Opłacone ryczałtowo.
Nr 39. Kraków, dnia 27 września 1925 r. Cena 15 groszy
Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Uchwały Krakowskiego Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast".

Dnia 16 września b. r. w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyło się zebranie pełnego Zarządu Okręgowego P. S. L., w którem, pod przewodnictwem prezesa Wincentego Witosa, wzięli udział posłowie: dr Kiernik, Byrka, Brodacki, Gawlikowski, Szmigiel, Cieluch, Madejczyk, Potoczek, Szydłowski, Jedynak, Gruszka, Toczek, Bielak, jak również delegaci 36 powiatów zachodniej i środkowej Małopolski oraz powiatów: olkuskiego i miechowskiego.

Obradom przewodniczył i zagaił zebranie prezes Witos.

Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej i finansowej wygłosili posłowie: dr Kiernik i Byrka, poczem delegaci z poszczególnych powiatów złożyli sprawozdania o stanie organizacji P. S. L. w okręgu.

Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) **Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast"** okręgu krakowskiego, zebrany w dniu 16 go września b. r., **stwierdza, że skutkiem nieopatrznej, niekonsekwentnej i nie liczącej się z wymaganiami życia polityki skarbowej i gospodarczej obecnego rządu, znalazło się państwo w niezwykle ciężkiem położeniu** i wszystkie gałęzie produkcji przechodzą ostre przesilenie i są poważnie zagrożone, już nie w swym rozwoju, ale nawet w egzystencji. Położenie gospodarcze wszystkich warstw produkujących, tak w rolnictwie, jak w przemyśle, jest tak ciężkiem, jak nie było jeszcze od powstania państwa.

2) **Zarząd Okręgowy stwierdza, że rząd**

widocznie nie docenia powagi sytuacji i nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia, gdyż optymistyczne oświadczenia rządu, jakoteż zamierzone zarządzenia sanacji, nie pozostają w żadnym stosunku do grozy położenia.

Wobec tego Zarząd Okręgowy P. S. L. wezwał klub parlamentarny P. S. L., aby swój stosunek do rządu uzależnił od programu sanacji z tych naogół stosunków gospodarczych.

3) **Zarząd stwierdza, że** mimo urodzajów zbożowych, skutkiem dwuletnich klęsk elementarnych, nadmiernego zadłużenia, niskich cen produktów rolnych, niewspółmiernych z cenami potrzebnych rolnictwu artykułów przemysłowych, oraz trudności spieniężenia produktów, a wreszcie skutkiem klęski powodziowej i ostatnich deszczów, które zniszczyły drugie potrawy i ziemniaki, **położenie rolnictwa się źle poprawiło — i dlatego rolnictwo nie jest w stanie naraz spłacić udzielonych klęskowych kredytów, odroczonych podatków i innych danin.**

Wobec tego Zarząd wzywa klub P. S. L., aby wszelkiemi środkami spowodował rząd do zmiany obojętnego stanowiska wobec najskromniejszych postulatów rolnictwa.

Ministerstwo oświaty przeciw oświacie.

W sprawozdaniu komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym min. wyznań i oświecenia publicznego na rok 1925 czytamy:

„Wydatki państwa na szerzenie oświaty w Polsce rosną z roku na rok.

Potwierdza to poniższe zestawienie:

Wydano na oświatę:

w r. 1921	40,058.490 zł,	czyli	5·17°/₀	całego budżetu;
„ 1922	72,592.000	„ „	8·7 °/₀	„ „
„ 1923	46,901.000	„ „	14·7°/₀	„ „
„ 1924	229,536.000	„ „	14°/₀	„ „
„ 1925	321,439.258	„ „	przeszło 16°/₀	cał. budż.

Z zestawienia tego widzimy, że wydatki na oświatę w Polsce są w stosunku do zasobów państwa bardzo znaczne, prawie ponad siły skarbu. Trudno, na oświatę nie można skąpić w Polsce, która ma konstytucję i ordynację wyborczą, wzorowaną na społeczeństwach bardzo oświeconych, musi się corychlej wytępić analfabetyzm i rozkrzewić oświatę, w przeciwnym razie zawsze będziemy kopciuszkiem wśród cywilizowanych państw Europy. Możnaby się zgodzić z tą istotnie bardzo ważną racją, gdyby nie jedno bardzo ważne „ale“.

Wydatki na oświatę co rok rosną, a czy oświata powiększa się w tym stosunku?

Każdy nieuprzedzony przyzna, że nie — przeciwnie raczej się zmniejsza i cofa.

Czyja wina — czy może nauczycielstwa?

Skoro nauczycielstwo przed wojną, w państwach zaborczych, przy głodowych płacach wydatnie pracowało na niwie oświatowej, trudno przypuścić, żeby ci sami ludzie, mając poprawiony swój byt materjalny, w swojem państwie działali na szkodę oświaty. Gdzieindziej tkwi źródło złego, wyżej i bardzo wysoko, bo w ministerstwie oświecenia publicznego i w kuratorjach. Ministerstwo to zapomina, że ma opiekować się szkolnictwem, zdaje się mu zaś, że stoi na czele teatrów czy cyrków.

W teatrach rzecz główna wciąż zmiana programu żeby publiczność bawić nowością.

Ministerstwo oświaty całą swą mądrość wysila w tym kierunku, żeby stwarzać coraz to nowe typy szkół, coraz to nowe wymyślać programy, coraz nowe zatwierdzać podręczniki. Leży przedemną elementarz dla klasy pierwszej, ułożony przez Władysława Kłosińskiego. W y d a n i e p i ą t e — z m i e n i o n e. W przeciągu 7 lat istnienia Rzeczypospolitej p i ę ć zmienionych wydań elementarza. — Wielka pociecha dla ojca kilkorga dzieci, zaczynających naukę, co rok dla każdego musi kupować nowy elementarz, bo z poprzedniego roku już się nie nadaje.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, kiedy elementarz kosztował kilkadziesiąt groszy, dziś kosztuje 2 złote 40 groszy. Żeby przynajmniej mieć pewność, że to piąte zmienione wydanie będzie ostatniem; wszak przy piątem wydaniu można już było uniknąć błędów, doprowadzić elementarz do doskonałości i jako wzorowy elementarz wprowadzić w szkołach w całej Polsce.

Niestety.

Wejść do księgarni i zażądać elementarza, zaraz cię zapytają jaki elementarz, czyj, przez kogo ułożony

Jeśli nie zapamiętałeś nazwiska autora odejdziesz z niczem.

Wymienią ci bowiem litanję nazwisk.

Są najrozmaitsze elementarze, wszystkie są w użyciu, w każdej szkole inny. Z innemi podręcznikami szkolnemi tasama historja.

Wiadomości z zoologji dla niższych klas szkół średnich, wydanie IV, już jest przestarzałe, już są nowsze wydania.

Po co i na co?

Czyż od 1916 roku urosły kotom rogi, słoniom poodpadały trąby, żeby zachodziła potrzeba nowych zmienionych wydań?

Ot, żeby utrudnić kształcenie dzieci biednym ludziom. Na chudą kieszeń obywatela czyhają inne jeszcze kosztowne niespodzianki. W miastach zarzucono w I klasie tabliczki, każe się dzieciom odrazu pisać na zeszytach.

Ile dziecko zmarnuje papieru i ołówków, nim nauczy się pisać, kupiłby za to 30 tabliczek. A te przeróżne wycinanki, nalepianki.

Kto ma kilkoro dzieci w szkole nie potrafi nadążyć wydatkom, owe czynią w budżecie domowym pozycję, kilkadziesiąt złotych miesięcznie wynoszącą.

Ministerstwo oświaty przez ciągłe zmiany programów, podręczników, prowadzi stałą, uporczywą walkę z konstytucją, która postanawia, że nauczanie w Polsce ma być bezpłatne.

Ministerstwo oświaty pracuje skutecznie w tym kierunku, żeby w Polsce uniemożliwić kształcenie dzieci szerokim masom społeczeństwa polskiego, żeby oświata była dostępną jedynie ludziom zamożnym.

Czyż w praktyce taka opieka nad oświatą nie jest równoznaczna z hasłem „precz z oświatą"?

W czasach zaborczych odbywały się strejki szkolne i bojkoty na znak protestu przeciw wynaradawianiu dzieci polskich przez obce rządy, dziś napewno udałby się strejk przeciw gwałceniu konstytucji przez ministerstwo oświaty.

Oświata w Polsce musi być powszechną, tanią, a od takiego ministerstwa oświaty, które szerzy analfabetyzm, zachowaj nas Panie! *Jan Brodacki*, poseł.

Reforma rolna w Senacie.

Połączone komisje Senatu dla sprawy reformy rolnej ukończyły w ubiegłym tygodniu swoje obrady, wprowadzając oprócz zmian, o których już donosiliśmy w „Piaście", także nową zmianę do art. 31 — dotyczącego sposobu zapłaty należnego właścicielom wynagrodzenia za przymusowo wykupione grunta Zmiana ta wyraża się w tabelce, wedle której wynagrodzenie, płatne gotówką, jest większe przy wywłaszczaniu mniejszych obszarów — a mniejsze przy obszarach większych.

I tak n. p.: przy obszarach majątków poniżej 1000 hektarów, miałaby być w gotówce wypłacona połowa wynagrodzenia, zaś druga połowa w rencie po kursie nominalnym, przy majątkach ponad 4000 ha, gotówką byłoby wypłacone tylko 20% wynagrodzenia, zaś reszta w rencie ziemskiej, częścią po kursie nominalnym, a częścią po kursie, gwarantowanym przez państwo. — Poprawkę tę zgłosili senatorowie z klubu chrześcijańskiej demokracji, uzasadniając ją tem, że aczkolwiek jest ona korzystniejsza dla właścicieli, to jest także dogodniejsza dla nabywców parcelowanych obszarów, gdyż w razie wypłaty całego wynagrodzenia w rencie, nabywcy musieliby zapłacić według nominalnej wartości renty w równi złota.

Poprawka ta przeszła głosami prawicy przeciw głosom P. S. L. „Piast" i lewicy. — Bliższem wyjaśnieniem tej poprawki na wypadek, gdyby poprawka ta na pełnym Senacie miała uzyskać większość i przyszła pod obrady Sejmu, zajmiemy się później.

Po ukończeniu obrad w komisji, projekt ustawy o reformie rolnej wszedł na porządek dzienny pełnego posiedzenia Senatu. Panowie senatorowie, reprezentujący wielkich obszarników a w szczególności Stecki, rozpoczęli ponowną batalję o utrącenie projektu usta-

List z Warszawy.

Bogu dzięki, bo dowlokłem się przecież do Warszawy, choć z powodu wykolejenia się przed nami pociągu, z czterogodzinnem opóźnieniem. Hotele szczelnie zabite, bo starsze braty szlachcice-obszarniki zjechali się tłumnie, jak niegdyś ich poprzednicy — na wojnę — którą historycy zwą „wojną kokoszą".

Szanując zwyczaje praojców, którzy wtedy się do boju z wrogiem zbierali, kiedy ten już był tuż niedaleko, oni też, nieodrodni potomkowie, dziś wzięli się do ratunku swych majątków, kiedy Sejm uchwalił, aby im je ociupinę poobcinać. Radzili, radzili, a nawet złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — Kiedy w roku 1920 wróg był pod Warszawą, szukało się naszych synów oraczy i robotników i brało się ich do obrony Polski, a więc i obszarników, obiecując, że po wojnie ziemi dostaną i t. p. Dziś tak się stało, jak chłopi śpiewają:

„Zalecał się Szymek Marynie,
Póki widział serki w kominie;
Skoro wyjadł serki z komina,
Bądź mi zdrowa moja Maryna!"

Szuka się żołnierza nieznanego, darząc parę cali głazu garścią chwastu, a **tysiące tych, którzy poszli w bój, odnieśli rany i plątają się o głodzie i chłodzie, nie widzi ich nikt, choć bez nóg żebrzą na ulicach. A coby było, gdyby panowie obszarnicy, na swych obszarach niewyzyskanych, umieścili bodaj dwóch, trzech takich żołnierzy, nie patrząc na ustawy,** czy to zrobił który? Nie słycham o tem. Widzę po obszarach zgrabione kłosy po ścierni, które zgniły, a czyby je nie można było inaczej zużytkować? Zrobili tak, ale niemieckie obszarniki. Pobudowali domki dla inwalidów, dając im ziemi po okrajem na daleki wypłat, i na odrobek, i pytajcie się — jak wdzięczni są im za to, i czy reforma rolna tak dla nich jest bolesna, jak się zanosi u nas? Za co to królowie nasi obdarowywali niegdyś szlachtę obszarami ziemi? — Za to przeważnie, że się dzielnie bili na wojnach. Czyż nie wypadałoby p. obszarnikom obdarować kawałeczkiem roli tych, którzy nie mając tylko drogę bez wieś, bronili życia i mienia tych, którzy się wtedy do mysich dziur schowali? Nie, oni zrobili zjazd w Warszawie, na raucie się zabawili, zaprotestowali przeciw uchwale Sejmu, i n a r e s z c i e myślą założyć swe stronnictwo!

Spomniała se babka,
Kiedy miała dziadka,
I rychło do pokuty,
Kiedy śmierć u......

Moi drodzy bracia obszarnicy, wyście szczęśliwsi od chłopów naszych praojców. Wam wolno choć protestować przeciw uchwale Sejmu, a nasi przodkowie ani nie mogli zipnąć na to, co wasi przodkowie dla nich niegdyś uchwalali.

Będziecie mieli nie tysiące morgów, ale mniej, i będziecie je lepiej uprawiać, kochać i pilnować. Nie umieliście spuścić z tonu, kiedy się lud przebudzał z wiekowego uśpienia, doczekaliście się tego, że się

wy. Sekundowali im naturalnie Niemcy i Ukraińcy a niejasne stanowisko zajął także senator Smulski z klubu chrześcijańskiej-demokracji. Z ramienia klubu P. S. L. zabrał głos senator Biały oraz senator Buzek, którego przemówienie w streszczeniu brzmiało, jak następuje:

„Klub mój uważa za pożądane, aby ustawę przyjąć bez zmian zasadniczych w porównaniu z projektem sejmowym. Sejm doszedł do uzgodnienia pewnego, a Senat nie powinien naruszać tego kompromisu i doprowadzać nanowo do zaostrzania walk partyjnych. — Technika głosowania w Sejmie jest taka, że bardzo łatwo mogłaby ustawa zawisnąć w powietrzu. W tym wypadku Sejm nie mógłby nadal obradować, ale trzebaby było zasięgnąć opinji kraju co do tak kardynalnego politycznego zagadnienia, jakiem jest reforma rolna. Wyłoniłaby się więc konieczność rozpisania wyborów, któreby wykazały zradykalizowanie poglądów na tę sprawę i na rolę Senatu.

Pewne stronnictwa z lewicy głosowały na komisji stale solidarnie z prawicą, oczywiście nie z przekonania, ale dla taktyki, chcąc, aby reforma rolna przeszła nie na drodze ustawy, lecz inaczej. Temu wszyscy musimy się przeciwstawić. Następnie mowca polemizuje z zarzutami p. Steckiego co do niekonstytucyjności ustawy.

Niesłuszne są również przewidywania, że upadnie produkcja i pogorszy się bilans handlowy. Produkcja zmieni tylko swój charakter ze zbożowego na produktów zwierzęcych, które są droższe, a więc eksport nie może na tem ucierpieć. Nie jest to tylko teoretyczny wywód, gdyż praktyka krajów, które przeprowadziły reformę rolną, jak Estonji, Litwy i Czechosłowacji, potwierdza to. Natomiast dodatnie skutki reformy rolnej są ogromne. Liczba samodzielnych gospodarstw wzrośnie do 500.000, co wielce wzmocni strukturę socjalną i gospodarczą naszego państwa".

W poniedziałek 21 b. m. przystąpił Senat do głosowania nad projektem ustawy. Wobec zmian, jakie w projekcie będą uchwalone, sprawa powróci do Sejmu, który, jak wiadomo, zbiera się już na posiedzenia 6 października 1925 r.

Wówczas rozstrzygną się ostatecznie losy ustawy o reformie rolnej.

---

was pytają po czemu łokieć, i wasze zjazdy nie wiele wam pomogą. A żal mi was, bo wielu z was znam jako ludzi zacnych...

Tak myśląc, stanąłem pod kolumną Zygmunta, który też miał z niesforną magnaterją polską dość kłopotu, która głuchą była nawet na głos takiego kapłana, jakim był Skarga, a jakiego dziś w Polsce nie widzę. Nic też dziwnego, że są ludzie — nie mający nic do stracenia i głoszą kościół narodowy.

Z nabitą głową podobnemi myślami, wstąpiłem na nieszpory do ks. Bernardynów. Nie mogąc być w swym pięknym kościele dziś na odpuście, tum się chciał pomodlić o lepszą dolę dla ojczyzny i swej braci. I cóż? Słucham.. A tu psalmy bełkocze sam organista po łacicie... Czyżby P. Jezus tu nie rozumiał po polsku? *)

U nas, w Małopolsce, lud oddawna śpiewa psalmy prześlicznie po polsku, że aż radość słuchać a tu kardynał i Bóg wie co, a w stolicy Polski łacina na nieszporach... Wyszedłem nad piękną Wisłę! Poeta prosił jej niegdyś, by mu „wykołysała takie dziwo, z jaszczurową szablą krzywą, żeby z pośrodku jej fali, wychodziła na Moskali". — I to dziwo wykołysała, ten polski żołnierz się zjawił i zrobił z wrogami porządek, ale panowie niektórzy zapominają, że chcąc, aby lampa świeciła, trzeba do niej nalać nafty — i dolewać. Tem, czem byliście — już nie będziecie, trzeba wejść na inną drogę, czego wam z serca życzy

„Nieproduktywny Wicek".

*) To jest woda właśnie na młyn tych, którzy agitują za kościołem narodowym — gdzie się odbywa wszystko w polskim języku.

Wyzwoleńcy i Bryłowcy pomiędzy sobą.

W jednym z ostatnich numerów gazetki, wydawanej przez posła Putka w Choczni — znajdujemy (po raz pierwszy) słowa prawdy, które p. Putek wypisał pod adresem swych przyjaciół z lewicy pod tytułem „Rozbijacze". Z artykułu tego przytaczamy dosłownie najważniejsze ustępy:

„Nieszczęściem lewicy polskiej jest nadmiar stronnictw lewicowych, nieszczęściem zaś chłopów polskich jest nadmiar stronnictw chłopskich. Nieszczęście to zdaje się nie pomniejszać, lecz powiększać, albowiem od jakiegoś czasu prawie z każdym nowym rokiem nowe jakieś chłopom przybywa stronnictwo. Coraz to inny zbawiciel ludu pod nową firmą „organizuje", a w gruncie rzeczy rozbija rzeszę ludową, coraz to nowy „ukochany wódz ludowy" ukazuje się na politycznym firmamencie. Różne wielkości gminne i parafjalne, wyczekujące wytrwale na mandaty i diety poselskie, stale na różnych konwetyklach stwierdzają „znakomity rozrost siły swego stronnictwa", chociażby to stronnictwo akurat tylu członków liczyło, ilu na konwentykiel przybyło. Słowem, co powiat byłoby jedno stronnictwo. Przytem niektórzy — jak n. p. p. Stapiński — nauczyli się od hrabiego Stanisława Badeniego „robić łezkę". I robią tę łezkę na poczekaniu, nieraz i 24 razy na dobę, przy każdej sposobności. „Ze łzą w oku" nawołują do jedności, „ze łzą w oku a boleścią w sercu" stwierdzają, że tylko oni jedyni „jednoczą rzeszę chłopską", a wszyscy inni spiknęli się na jej zgubę.

Niejeden spekulant czy spekulancik polityczny, skrzyknąwszy grupkę ludzi ku sobie, już głosi, że stronnictwo gotowe, rzesza chłopska „od morza do morza" w niem zorganizowana i w imię tego żąda, przeprowadza rezolucje, aby przedstawiciele poważnych stronnictw koniecznie wydelegowali komisję porozumiewawczą, bo „on się chce połączyć". A rozmowa z nim, o ile się nawiąże, zaczyna się od sprawy zagwarantowania mandatu poselskiego.

Zapytać się godzi, dokąd chłopi zajdą, jeżeli takich przewodników będą słuchali?

Przykładem rozbijania politycznej siły chłopskiej jest robota tak zwanego „Związku chłopskiego".

Już między nazwą tej grupki, a jej poczynaniami jest wielki rozdźwięk. Nie sztuka bowiem innym zarzucać brak „klasowości chłopskiej“, — jak to czyni p. Stapiński — samemu zaś klasowość swą ograniczyć do nazwy, w praktyce zaś bronić choćby interesów zawodowych inżynierów, tak, by mieli monopol na pomiary oraz drzewa w lasach państwowych poddostatkiem do rąbania...

Kto czyta gazety tej grupki, myślałby, co za potęgę reprezentuje ten związek, że conajmniej ¾ Polski to jego zwolennicy, że niemasz wsi w Polsce, gdzieby o związku p. Stapińskiego, czy Bryla dzień i noc nie radzono.

W Jasielskiem ogłosił „Przyjaciel Ludu“ prezesem związku pana Jakóba Madeja. Przed nami leży numer „Przyjaciela Ludu“ z r. 1922, w którym w odpowiedziach redakcji p. Stapiński głosi, że chłopi jasielscy powinni nad p. Madejem przejść do porządku, że jestto człowiek, nie umiejący poprawnie czytać i pisać i kompromituje chłopów. Nie wiadomo więc, czy egzamin p. Madeja w tym roku wypadł lepiej, niż w r. 1922, czy też chytrość polityczna nakazała generałom związkowym urobić p. Madeja na powolne swoje narzędzie. We wschodniej Małopolsce „delegatem“ związku jest Gagatek, w sądeckiem Łodygowski, w rzeszowskiem Lew, w lubelskiem Olkiewicz i t. p. sami „sławni ludzie“.

Stronnictwo p. Stapińskiego, Bryla, nietylko, że organizacyjnie całej Polski nie obejmuje, ale nawet nie może o sobie powiedzieć tego, że bodaj w jednym z Małopolskich powiatów ma bezwzględną większość. Jest to więc Związek, ale drobnej cząsteczki obywateli, znany na szczupłym terenie, a nie znany ogółowi ludu polskiego, choć fałszywą reklamą próbuje nadać sobie pozory siły.

Jeżeli taki związek szczerze i naprawdę chce zjednoczenia chłopów, powinien się raczej rozwiązać.

Przodownicy tego Związku co innego mówią a co innego robią. Mówią o jedności, a zakładają nową partję. Mówią o zjednoczeniu z „Wyzwoleniem“, a w gruncie rzeczy nienawidzą „Wyzwolenia“ i próbują je niszczyć. Zjednoczenie z „Wyzwoleniem“ pojmują tak, że należy nietylko ich samych, ale wszystkich ich zwolenników, czyli cały „Związek chłopski“ do „Wyzwolenia“ wprowadzić.

Że istnieją trudności w przyjęciu do „Wyzwolenia“ pp. Stapińskiego, Bryla i Pawłowskiego, nie przeczymy, ale oni sami temu winni. Przecież nie kto inny, tylko p. Jan Stapiński w obliczu całego Sejmu i całej Polski wystawiał jak najgorsze świadectwo pp. Brylowi i Pawłowskiemu z powodu wyrębu w lasach państwowych i na odwrót nie lepsze świadectwo wystawiali p. Stapińskiemu pp. Bryl i Pawłowski. Pocałunkiem na wiecu nie załatwia się poważnych i ciężkich zarzutów.

W „Związku chłopskim“ [illegible] jest dziś hasło: „Tylko razem pójdziemy do „Wyzwolenia“, osobno żaden z nas nie pójdzie“. Przy takiej zasadzie łatwoby się mogło zdarzyć, że „delegat“ „Związku chłopskiego“ dr Jan Gagatek przemieniłby się na delegata „Wyzwolenia“, zaś prezes powiatowego Związku i Rady gminnej Związku dr Łodygowski na członka Zarządu głównego „Wyzwolenia“, a pan Wojciech Lew reprezentowałby powiat rzeszowski, a Olkiewicz ziemię lubelską.

W imię prawdy musimy stwierdzić, że właśnie przedewszystkiem posłowie chłopi nie chcieliby widzieć w „Wyzwoleniu“ ani p. Bryla, ani p. Stapińskiego.

Co z tego wynika?

Wynika z tego, że jeżeli „Przyjaciel Ludu“ naprawdę chce zjednoczenia chłopów, to powinien sam zaprzestać ich rozbijania przez tworzenie niepotrzebnego stronnictwa. Jeżeli osoby stanowią trudność w dziele zjednoczenia ludu, to albo same one powinny ambicję swoją położyć na ołtarzu sprawy chłopskiej, albo lud winien je do porządku przyprowadzić. Jeżeli dobrowolnie uczynić tego nie chcą to dowód, że im nie o lud idzie lecz o siebie.

P. Stapiński przysłużyłby się najlepiej sprawie, gdyby zrozumiał i to, że człowiek, tak jak każda rzecz na świecie, też się zużywa i że w zmienionych warunkach trudno rościć sobie monopol „zbawiciela ludu“.

Źle byłoby z 24 miljonami chłopów w Polsce, gdyby tylko jednego zbawiciela mieli w osobie p. Stapińskiego. Trzeba p. redaktorze Stapiński uznać i uszanować także pracę innych, a nietylko ją utrudniać i niesprawiedliwie krytykować.

O tem także chłopi wszyscy powinni pamiętać, że kto zakłada nową niepotrzebną chłopską partję, chociażby ona tak ładnie nazywała się jak „Związek chłopski“, jest rozbijaczem siły chłopskiej, a zatem godnym tępienia szkodnikiem! Ci różni nowi zbawcy i wodzowie dotąd będą lud „wodzili“ i „zwodzili“, aż go do nieszczęścia zawiodą“.

* *

Nie możemy zaprzeczyć, że p. Putek w tym wypadku napisał prawdę — ale nie całą. Zapomniał bowiem o sobie i nie uderzył się w piersi, że i on taką rozbijacką robotę wśród chłopów prowadzi. Byłby czas przyznać się do winy i przyznać, że tylko P. S. L. „Piast“ obejmujące olbrzymią większość chłopów polskich, prowadzi jedynie rozumną, uczciwą i wiodącą do celu politykę ludową, że zatem kto ludowi naprawdę dobrze życzy — powinien uznać, iż wszyscy chłopi powinni należeć do P. S. L. „Piast“.

P. Putek jednak widzi złe i gani je u drugich, zapomniał zaś o przysłowiu „przyganiał kocioł garnkowi“.

A może to początek poprawy? Daj Boże!

X.

Z Sejmu.

Dnia 18 września b. r., pod przewodnictwem marszałka Rataja, obradował konwent senjorów Sejmu. W wyniku obrad uchwalono: 1) Prace komisyj Sejmu rozpoczną się w dniu 29 b. m. 2) Pierwsze po ferjach posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w dniu 6-go października, a to w związku z zapowiedzią ministerstwa skarbu wniesienia w tym dniu do Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1926. W związku z tem uznano za konieczne, aby podkomisja komisji budżetowej załatwiła sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli państwa o wykonaniu budżetu w roku 1924 jeszcze przed przystąpieniem komisji budżetowej do rozpraw nad preliminarzem budżetowym na rok 1925. Ponadto biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową państwa, konwent senjorów na wniosek marszałka uchwalił upoważnić marszałka Sejmu do preliminowania w budżecie Sejmu na rok 1926 diet poselskich o 6 procent niższych, niż dotychczas.

W dalszym ciągu posiedzenia konwent przyjął do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izb ustawodawczych przez parlament rumuński, oraz zapowiedź przyjazdu do Polski w połowie października b. r. delegacji parlamentu francuskiego.

Likwidacja „Związku chłopskiego“ w powiecie krakowskim.

Ważne uchwały delegatów i gremjalne przystąpienie do P. S. L. „Piast“.

Dnia 15 września b. r. odbył się w Krakowie w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego powiatowy zjazd delegatów t. zw. „Związku chłopskiego“, pod przewodnictwem b. posła, Wójcika Franciszka z Wyciąż. Zjazd ten wziął znamienny obrót, albowiem delegaci samorzutnie wypowiedzieli się jednomyślnie za przyłączeniem do P. S. L. „Piasta“, wychodząc z założenia, że dalsze rozbicie stronnictw ludowych jest największą dla ludu szkodą i krzywdą.

Po kilkugodzinnych obradach zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Z uwagi, że rozbicie polityczne przynosi chłopom największe szkody, że to rozbicie jest przyczyną upadku gospodarczego wsi, a temsamem i państwa; z uwagi, że różne stronnictwa, rzekomo ludowe, demagogją jedynie lud karmiąc, nie przynoszą ludowi wiejskiemu ani politycznego, ani materjalnego podniesienia; z uwagi dalej, że tylko P. S. L., grupujące się pod wodzą chłopa, Wincentego Witosa, daje rękojmię zwycięstwa sprawy chłopskiej, przeto włościanie powiatu krakowskiego, którzy do chwili obecnej byli członkami „Związku chłopskiego“ na zebraniu, odbytem w Krakowie w dniu 15 września 1925 roku, uchwalają przystąpić gremjalnie do P. S. L. „Piast“.

2. Przystępując do P. S. L, zebrani oświadczają, że dołożą starań, aby w szeregi P. S. L. wrócił także dawny pracownik na niwie ludowej, Jan Stapiński, który jeszcze przed laty w Rzeszowie wraz ze swymi zwolennikami, celem zjednoczenia rzeszy ludowej przystąpił do P. S. L. „Piast“.

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 27|7 1925 r.

(Ciąg dalszy)

Art. 52.

Przy wszelkiej parcelacji z pośród kandydatów, posiadających równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze, w pierwszym rzędzie uwzględnieni być powinni, o ile nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw:

a) dzierżawcy i oficjaliści majątków parcelowanych;
b) zasłużeni żołnierze i inwalidzi armji polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych;
c) rodziny (wdowy lub sieroty), pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych;
d) absolwenci szkół rolniczych;
e) reemigranci, zmuszeni opuścić granice obcych państw ze względów politycznych;

W kategorjach wymienionych przedewszystkiem uwzględniona będzie ludność sąsiadujących wsi.

Art. 53.

1) Grunta, nabyte w drodze tej ustawy, do czasu całkowitej splaty obciążających je pożyczek z funduszów państwowych lub państwowego Banku Rolnego, nie mogą być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane lub zastawiane bez zewolenia urzędów ziemskich.

2) Przy dokupie gruntów do gospodarstwa, już istniejącego, urzędy ziemskie mogą uzależnić zezwolenie na nabycie od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi, parcelowanej w myśl ustawy niniejszej.

3) Ograniczenia powyższe będą uwidocznione w księdze hipotecznej (gruntowej). Umowy, wbrew tym postanowieniom zdziałane, są nieważne.

Art. 56.

1) Plan parcelacyjny poza ogólnemi zasadami, wskazanemi w art. 46, powinien uwzględnić:

A. Wydzielenie i zachowanie zabytków historycznych, architektonicznych i osobliwości przyrody;

B. Wydzielenie:

a) terenów, na których są otwarte kamieniołomy i kopalnie minerałów użytecznych, o ile są w eksploatacji, lub o ile eksploatacja ich została zaniechana jedynie czasowo;
b) terenów potrzebnych do właściwego użytkowania znajdujących się na nich źródeł mineralnych;
c) gruntów, objętych nadaniami oraz zakładami górniczemi, hutniczemi i przemysłowemi;
d) gruntów, ewentualnie budynków, niezbędnych na cele gminne, szkolne, zdrowotne, kościelne i inne cele publiczne i społeczne, oraz na cele przemysłowe i t. p.

2) Przy przeprowadzanej przez urzędy ziemskie parcelacji majątków (nieruchomości) ziemskich, posiadających zakłady przemysłu rolnego, trwałe zabudowania lub specjalnie cenne kultury, okręgowy urząd

ziemski, po zasięgnięciu opinji okręgowej komisji ziemskiej, określi obszar niezbędny dla wykorzystania tych urządzeń, względnie zabudowań, przez utworzenie gospodarstw wzorowych. Obszar ten nie może przekraczać na terenie województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, poznańskiego, pomorskiego, białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego i okręgu administracyjnego wileńskiego 75 ha, na pozostałym zaś obszarze Rzeczypospolitej 60 ha. W majątkach, które w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy stanowią własność państwa, a które zostaną uznane za wybitnie cenne większe warsztaty rolne, wolny od parcelacji obszar może być powiększony ponad normy, wyżej przewidziane, nie więcej jednak, niż do norm, wskazanych w punktach a) i b) cz. 1 art. 4. Wykaz imienny tych majątków ze wskazaniem pozostawionego w każdym z nich obszaru, ustali Rada ministrów na wniosek ministrów: reform rolnych oraz rolnictwa i dóbr państwowych.

3) Powyższe gospodarstwa wzorowe, o ile nie otrzymają specjalnego przeznaczenia (na cele szkolne, społeczne i t. p.), będą sprzedawane z ograniczonego przetargu dotychczasowym dzierżawcom parcelowanych majątków, oraz zawodowo wykształconym rolnikom, o ile wymienione osoby nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw rolnych. Szczegółowe przepisy w tym przedmiocie wyda Rada ministrów na wniosek ministra reform rolnych i ministra rolnictwa i dóbr państwowych. W razie niedojścia przetargu do skutku w pierwszym terminie ze względu na brak reflektantów, do przetargu w drugim terminie dopuszczeni będą również i tacy reflektanci, którzy nie odpowiadają podanym powyżej warunkom, jednak zostaną uznani przez urzędy ziemskie za uzdolnionych do prawidłowego gospodarowania na danym ośrodku.

Art. 57.

1) Przy parcelacji, przeprowadzanej przez urzędy ziemskie, przeniesienie prawa własności na rzecz nabywców ustalają właściwe okręgowe urzędy ziemskie w drodze orzeczeń ostatecznych. Orzeczenia wyznaczają nabywców oraz warunki nabycia, wyszczególniając przedmiot, cenę nabycia, osoby nabywców, zobowiązania i ograniczenia rzeczowe, ciążące na nabywcach, oraz zobowiązania i ciężary hipoteczne, które mają być wykreślone, względnie wpisane — i mogą odnosić się tak do całych majątków (nieruchomości) ziemskich, jak i do ich części.

2) Odpisy orzeczeń, których wykonalność jest zaświadczona przez prezesa okręgowego urzędu ziemskiego, stanowią tytuł do przewłaszczenia nieruchomości w księgach hipotecznych (gruntowych) na rzecz nabywców i wpisania do tych ksiąg, względnie wykreślenia z nich wszystkich praw rzeczowych, ustalonych w orzeczeniu.

3) Wpisy hipoteczne następują na żądanie okręgowego urzędu ziemskiego lub nabywcy.

4) Orzeczenia okręgowego urzędu ziemskiego, ustalające przeniesienie prawa własności na rzecz nabywców, podlegają opłatom na zasadach, wskazanych w artykule 83.

Okręgowy urząd ziemski wymierza powyższe opłaty oraz uzależnia wydanie zaświadczenia o wykonalności orzeczenia od wniesienia tych opłat do kasy skarbowej. Od decyzji okręgowego urzędu ziemskiego, ustalającej wysokość tych opłat, można wnieść odwołanie w ciągu miesiąca od zawiadomienia o decyzji. Odwołanie należy złożyć okręgowemu urzędowi ziemskiemu; urząd ten przesyła odwołanie Izbie skarbowej, która rozstrzyga ostatecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSEŁ JÓZEF BEDNARCZYK.

Reforma rolna a chłopi.

(Dokończenie.)

Szlachta powstała z ludności tubylczej, wieśniaczej, pełniącej służbę u księcia. Ponieważ, jak wyżej wspomniałem, wszystkie niezamieszkałe ziemie należały do księcia, to też ten był mocen rozdawać je swoim ulubieńcom i sługom. Z dóbr tych otrzymują ogromne obszary pierwsi prawie dworzanie Michał i Piotr Właostowie Prandota i inni. Książę ze swemi sługami i wojskiem, rekrutującem się z kmieci, zdobywał i podbijał inne grody, biorąc ludność jako niewolników, a ich ziemie przeznaczał dla tych, którzy ją wywojowali i tak dalej tworzyła się szlachta. Początkowo szlachta posługiwała się niewolnikami; o ile ich miała, uprawiała tyle gruntu, ile swą służbą zdołała, nie naruszając kmiecia na jego własnym gruncie. Jeżeli rolnik nie miał własnego gruntu, ale pracował na ziemi księcia, to płacił mu czynsz od jednego pługa miarkę zboża i 14 motków lnu. Przełożonym grodu czyli wioski był sołtys, który był dziedzicznym, otrzymał od księcia ziemię, ale też obowiązany był na wojnę pojechać konno. Po wojnie z Tatarami w roku 1467 znaczenie sołtysa upadło, bo zwierzchność nad ludem objął „pan“ czyli szlachcic. Ponieważ ziemi w Polsce było dosyć, a brak było rąk do pracy, to też coraz bardziej rozpanoszona szlachta i duchowieństwo, które wzięło początek z Niemiec, jak biskupi Jordan, Ungier i inni, oraz klasztory Benedyktynów sprowadzili do kraju Niemców-kolonistów. Nie dość tego, że rozdano śliczne ziemie polskie na kolonje niemieckie, ale ci koloniści zażądali rządzenia się prawem niemieckiem, zwanem brandeburskiem i to zostało im przyznane, czyli, że zostali uprzywilejowani. Już wtenczas szlachcie nie szło o obronę biednego ludu pracującego, nie szło jej nawet o autorytet państwa, ale jedynie o zyski osobiste, gdy sprowadzała obcych i darzyła ich nawet przywilejami, byle były czynsze jaknajwiększe.

Według prawa rzymskiego, grunta dzielono na stopy, łokcie, pręty i jutra. Prawo to nadawało każdemu dzierżawcy własność dzierżawionego gruntu, jeżeli dzierżawił go bez przerwy i płacił czynsz regularnie 30 lat. To prawo zasiedzenia naturalnie na innych warunkach jest dotychczas u nas zatrzymane. Niemcy dzielili ziemię dzierżawną czyli pożyczaną od słowa „leihen“ łanem, a od słowa „jutro“ „morgen“ [illegible], co się przechowało, jako nazwy, łan i morgi. Z łanu płaciło się czynszu jedną grzywnę, bo nikt więcej płacić nie chciał, skoro włóka (30 morgów) gruntu na własność za Henryka Brodatego kosztowało 10 grzywien, czyli 70 rubli, lub 140 koron, a koń kosztował $1^1/_2$ grzywny, czyli około 20 koron.

W roku 1477 w Krasnostawie dygnitarze, szlachta razem ze starostą uchwalili, aby rolnicy, zwani chłopi (pogardliwa nazwa chłop powstała w XII wieku) więcej płacili z łanu, aby prócz tego pracowali na gruncie „pana“, zsypywali owies, a nadto uchwalono, że nie wolno czynszownikowi porzucić roli, przenieść się do innego pana lub zagranicę, czyli nastało niewolnictwo, przeciw któremu u żydów tak gorąco występował Chrystus. Dalej nakazano dawać dworowi w darze na narodzenie Matki Boskiej 4 kury i 4 sery, a na Wielkanoc 24 jaj. W roku 1537 powiększono pańszczyznę i różne świadczenia.

W roku 1543 pojawili się w Polsce obcy kupcy, w celu zakupywania zboża i wysyłania go zagranicę. Cena zboża dawała rękojmię zdobywania majątku z rolnictwa, to też szlachta na gwałt wszelkiemi sposobami starała się jaknajwięcej posiąść ziemi.

Wykupywano wtedczas grunta od chłopów, gnębiono ich do ostateczności, a ci uciekali na wschód za Dniepr, na kozactwo, a szlachcic konfiskował ich ziemię i przydzielał do swojej. Tym sposobem rosły majątki szlacheckie, a schodziły na marne gospodarstwa chłopskie. Dla chłopa nastawały z każdym dniem coraz cięższe czasy, chłop stawał się już nie człowiekiem, ale bydlęciem roboczem. Szlachcic był panem życia i śmierci pańszczyźniaka, on był jego sędzią i katem, a nawet przenieść się od niego nie było wolno. Dwór na podstawie prawa był nietykalny. Nikomu nie wolno było do dworu wjechać z wozem, ale zostawić się go musiało u chłopa, a pieszo stawić się przed jasne oblicze pana. Nadane w roku 1368 przez króla Kazimierza Wielkiego ulgi dla chłopa, a później w r. 1496 za Jana Olbrachta, zostały zniesione, a lud jęczał w niewoli szlacheckiej.

W grodzie krakowskim Jan Przypkowski, posiadacz ogromnego majątku ziemskiego, pod wpływem szlachetnych uczuć w roku 1572, widząc straszną krzywdę chłopa, uwolnił swoich poddanych od pańszczyzny, ale takich Przypkowskich nie było więcej w Polsce. Szlachta coraz bardziej lud uciskała, tak, że widząc to król Jan Kazimierz, w czasie szwedzkiego najazdu w roku 1656 ślubował Bogu, że sprawę doli chłopa przedłoży Sejmowi, lecz ślubów nie dotrzymał. W sto dwadzieścia lat później, po pierwszym rozbiorze, w r. 1776 została sprawa przedłożona Sejmowi, ale upadła, bo szlachta nie dopuściła do ulżenia chłopu. Były i inne projekta, np. księżnej Jabłonowskiej w r. 1761, A. Zamojskiego w roku 1765, Krasińskiego, Chreptowicza, Małachowskiego, a także rozrzewniające wołania Staszica, Lelewela i wielu innych. Nic to nie pomagało. Szlachta wołała, żeby się państwo rozwaliło, jak żeby miałyby być nadane chłopu prawa człowieka. Nawet konstytucja 3 maja nie wiele zrobiła dla chłopa, choć wzięła w opiekę prawa. Księstwo Warszawskie w roku 1815 uzyskało nową konstytucję, nadającą obywatelstwo włościaństwu, ale tylko na papierze. W państwach zaborczych nie lepiej wiodło się chłopu, mimo próby reform, np. w Austrji t. zw. reform Józefińskich, bo rządy zaborcze opierały się przeważnie na szlachcie, a ta dalej gnębiła chłopa.

Patrjotyczna część społeczeństwa polskiego, która zrywała się do walk o niepodległość i wolność Polski — widziała, że bez oswobodzenia ludu z pańszczyzny nie potraif zrzucić z narodu jarzma niewoli. To też począwszy od Tadeusza Kościuszki, a skończywszy na rządzie narodowym w r. 1863 — ogłaszano zniesienie pańszczyzny, ale bohaterskie porywy były tłumione — a rządy zaborcze nie mogąc oprzeć się tym hasłom — mimo oporu szlachty, przeprowadzały uwłaszczenie chłopów i uwolnienie ich od pańszczyzny, a podburzając chłopów przeciw walczącym o wolność — wywoływały bratnie walki, jak w Galicji w r. 1846.

Czasy się zmieniają a również i ludzie, ale natura ta sama. Chłop długo potrafi cierpieć, on wyczekuje, ale jak się miarka cierpliwości przebierze, to staje się strasznym w walce o sprawiedliwość i nieustępliwym, a do tego doprowadza go ostateczność, doprowadza go nędza i głód. Nie igrajcie zatem panowie z ogniem, bo wiatr coraz silniejszy i o pożar nie trudno. Trzeba zrozumieć ducha czasu, trzeba zrozumieć konieczność reform, bo one muszą być przeprowadzone, choćby mimo wam, tak, jak to się stało z uwłaszczeniem chłopów.

My dziś chcemy reformy rolnej drogą ewolucji, drogą legalną, drogą prawa, ale już 6 lat o to walczymy — a wy ciągle ją udaremniacie swem sobkostwem i małodusznością. Pamiętajcie o państwie i nie doprowadzajcie do tego, by lud zwątpił w drogę prawa i sprawiedliwości nie począł szukać na drodze innej, zgubnej nietylko dla was, ale i dla państwa!

Panowie nie igrać z ogniem!

Czytając różne pisma, wyczytałem w jednem z nich odezwę, wzywającą wszystkich ziemian na zjazd do Warszawy, celem zaprotestowania gwałtom, dokonanym na klasie ziemiańskiej z racji wprowadzenia w życie reformy rolnej w najbliższym czasie.

Gwałtem i zbrodnią nazywają ci panowie to, na co czeka cały lud.

Najwyższy już czas, by ten chłop biedny, który cierpi nędzę, który nie może nigdzie zagranicę wyjechać na zarobek — a w kraju nie zarobi, gdyż jest ogólny brak pracy — mógł wreszcie otrzymać ziemię z parcelacji, by sobie powiększyć swój warsztat pracy i stać się rolnikiem, stojącym na swoich nogach.

I mimo, że wśród drobnych rolników jest okropna nędza, to chłop nie protestuje, jak wy panowie obszarnicy, lecz cierpliwie czeka, kiedy rząd zacznie parcelować ziemię w myśl ustaw, które Sejm uchwali. **Nie chcemy ziemi zadarmo, chcemy za nią płacić, ale spłat tak rozłożyć, by można było zapłacić. Chcemy stać na gruncie prawa, i swojego musimy dosięgnąć.** Słyszymy, że uchwalony projekt reformy rolnej w Sejmie chcą obszarnicy w Senacie wykoszlawić i, że zapowiadają z tego powodu otwarty bunt. Zapominają widocznie, że ich jest zaledwie parę tysięcy, a nas miljony. **Nie zapominajcie o tem panowie, że w sprawie reformy rolnej cały lud polski, świadomy swych obowiązków i praw, stanie pod kierownictwem swego wodza, Witosa i przyjmie rzuconą przez was rękawicę.**

Bracia chłopi! w tej groźnej chwili pędźcie tych wszystkich, którzy w Sejmie głosowali przeciw ustawie o reformie rolnej, a którzy przychodzą do was w roli opiekunów, jak Dąbscy, Bryle i im podobni, bo **od skupienia w jedną masę zależeć będzie nasz triumf.**

Jan Pustkowski, z Kolbuszowskiego.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Proklamowanie autokefalji (niezależności) Kościoła prawosławnego w Polsce.

We czwartek, o godzinie 10 rano w prawosławnym soborze metropolitalnym w Warszawie na Pradze, odbyło się uroczyste ogłoszenie t. zw. autokefalji czyli niezależności Kościoła prawosławnego w Polsce, i jego równorzędności z Kościołami prawosławnemi w innnych państwach.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie nietylko dla samego Kościoła prawosławnego, lecz również i dla państwa polskiego.

Jak wiadomo, w granicach Polski znalazło się sporo, bo około 3 miljony obywateli polskich wyznania prawosławnego, jak również i organizacje kościelne prawosławne, które dotychczas były zależne od patryjarchy rosyjskiego w Moskwie, względnie w Kijowie. Nie trzeba dodawać, że taka zależność kościelna od obcego patrjarchy mogła być szkodliwą dla państwa i dla samego Kościoła prawosławnego. Uznawał to także pierwszy metropolita Kościoła prawosławnego w Polsce, Jerzy (który padł ofiarą mordu politycznego), a Sobór biskupów prawosławnych w Polsce w czerwcu 1922 r. aprobował stanowisko swojego zwierzchnika, zastrzegając sobie tylko, by rząd Polski otrzymał błogosławieństwo dla tego niezależnego Kościoła, od patrjarchy konstantynopolitańskiego i innych Kościołów autokefalnych: w Grecji, Bułgarji, Rumunji i t. d., co też się stało — wobec czego Kościół prawosławny w Polsce uzyskał zupełną niezależność.

Konferencja polsko-litewska.

Dalszy ciąg rozpoczętej 1. września b. r. kopennaskiej konferencji polsko-litewskiej — obecnie przerwanej — wyznaczony został na dzień 10 października 1925 r. w Lugano (w Szwajcarji).

Dotychczasowy rezultat tej konferencji, to uzgodnienie stanowisk obu delegacyj w sprawach: spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie. Główne jednak sprawy, jak: normalna komunikacja kolejowa i sprawa utworzenia konsulatu w Kłajpedzie, czekają na pierwszą połowę października.

Przed doniosłemi wypadkami w polityce międzynarodowej.

Od pewnego czasu ostry kurs polityki sowieckiej w stosunku do Polski zmienił się na łagodny i lojalny.

Szereg faktów, jakoto: ustanie napadów dywersantów na nasze kresy wschodnie, dodatnie wyniki konferencji polsko sowieckiej w Jampolu o likwidację zajść pogranicznych i ugodowe stanowisko przedstawicieli sowietów na tej konferencji, rozpoczęcie konferencji kolejowej w Moskwie, na której ma się uregulować obrót osobowy i towarowy między Polską a Rosją — kurs rządu sowieckiego za zawarciem z Polską traktatu handlowego — a nadewszystko przyjazne stanowisko oficjalnej prasy sowieckiej, która tak umie urabiać opinję publiczną w Rosji, jak żadna inna w swoim kraju — wskazują na to, że stanowisko oficjalnej Rosji w stosunku do Polski, w ostatnich miesiącach uległo dużym zmianom i oznacza chęć poprawy stosunków między obu państwami.

Skąd się to wzięło, że rząd sowietów zaczyna szukać języka, by dogadać się z rządem Rzeczypospolitej Polskiej? Spowodowały to wypadki na terenie polityki międzynarodowej, z powodu których sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, ma przybyć do Warszawy na początek października, co głośnem echem odbiło się w prasie niemieckiej, a także i francuskiej i angielskiej.

Czem ten kurs polityki sowieckiej wytłómaczyć?

Otóż, jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, Anglja całą siłą pary dąży do zawarcia t. zw. paktu zachodniego (czyli reńskiego), któryby obejmował granice francusko-belgijsko-niemiecką.

Celem polityki angielskiej byłoby odciągnięcie Niemiec od Rosji i zniweczenie traktatu zawartego między Rosją a Niemcami w Rapallo. Nie trzeba również przeoczać, że na wypadek dojścia do skutku tego t. zw. paktu czyli układu reńskiego, wpływ Anglji wzmoże się ogromnie, co ułatwi jej wzięcie pierwszych skrzypiec w polityce międzynarodowej.

Izolacja Rosji jest celem obecnym Anglji.

Stąd ostatnie stanowisko Rosji względem Polski.

Czy te zabiegi Rosji, skierowane pod adresem Polski — a nietylko Polski, ale Rumunji, a także Francji — są tylko szachowaniem Niemiec, którym Rosja w ten sposób przypomina istnienie tajnego traktatu rosyjsko-niemieckiego, zawartego w Rapallo, czy może są próbą utworzenia paktu wschodniego w odpowiedzi na mający się zawrzeć pakt zachodni, to najbliższa przyszłość wyjaśni.

Podziękowanie.

Wszystkim szlachetnym osobom, które wzięły tłumny udział w pogrzebie zwłok mojego ś. p. męża, Stanisława Hulaka, posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w Dzikowie Starym, a zwłaszcza: Przewielebnemu Duchowieństwu rzymsko- i grecko-katolickiego obrządku, Wielmożnemu Panu Staroście Dychdalewiczowi z Lubaczowa, nadto za udział i szczególne poświęcenie się Wielmożnemu Panu Prezesowi Józefowi Czuwale i Wielmożnemu Panu Józefowi Preszowi, oraz P. T. Członkom Zarządu Koła P. S. L. „Piast“ w Lubaczowie, składam tą drogą moje gorące podziękowanie za Ich trudy.

Katarzyna Hulak
wdowa po ś. p. Stanisławie Hulaku,
pośle na Sejm Rzeczyposp. Polskiej.

Redakcji „Ludu Katolickiego“ do wiadomości.

W odpowiedzi na artykuł w Nrze 37-ym „Ludu Katolickiego“ na str. 9 oświadczam, że nie jestem autorem inkryminowanego mi listu w „Piaście“.

Ks. Henryk Weryński.

Pilzno we wrześniu 1925 r.

Nawet wieczność nie może wynagrodzić straty jednej minuty.

Z wieców i zgromadzeń.

Krakowskie.

Zjazd delegatów P. S. L. „Piast".

Dnia 15 września 1925 r. odbył się w Krakowie powiatowy Zjazd delegatów P. S. L. przy współudziale prezesa **Witosa** oraz posłów byłego ministra **Byrki** i posła **Gawlikowskiego**. Na ten Zjazd przybyli także licznie dotychczasowi członkowie „Związku Chłopskiego" a zwolennicy Stapińskiego z powiatu krakowskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu powiatowego, dr Stanisław Kulpa, sekretarzował p. Franciszek Marszałek.

Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego, oraz omówieniu stanu organizacji i działalności Zarządu za rok ubiegły wygłosił prezes Witos znakomity referat, w którym omawiał obecne niesłychanie ciężkie położenie wywołane niekonsekwentną, błędną i połowiczną polityką obecnego rządu, doprowadzającą wieś, społeczeństwo i państwo do ruiny.

Po referacie prezesa Witosa, przedstawił wyczerpująco stosunki finansowe i gospodarcze były minister Byrka, podkreślając, że rząd obecny nie zdaje sobie zupełnie sprawy z powagi położenia.

Poseł Gawlikowski omówił potrzebę naprawy dzisiejszego ustroju rolnego w Polsce, przez rozumną reformę rolną, którego to postulatu klub P. S. L. będzie bronił wszelkiemi środkami parlamentarnemi jakie mu tylko pozostają do dyspozycji, uważając ten problem za jeden z najważniejszych w państwie.

Po tych referatach był poseł Wójcik odczytał rezolucje uchwalone na Zjeździe delegatów „Związku Chłopskiego" czyli dotychczasowych zwolenników Stapińskiego i stwierdził, że wszyscy chłopi w powiecie krakowskim stają karnie w szeregach P. S. L. „Piast" albowiem uważają, że rozbicie chłopów na partje i partyjki jest przyczyną upadku wsi a temsamem nieszczęściem dla państwa. Po odczytaniu tej rezolucji wszyscy zwolennicy p. Stapińskiego pomiędzy nimi były poseł p. Wójcik Franciszek, były poseł Franciszek Ptak, nadto Marek Jaskuła, Franciszek Litwicki, p. Giza i kilkudziesięciu delegatów organizacji stronnictwa p. Stapińskiego gremjalnie przystąpiło do stronnictwa ludowego „Piast". Krok ten zebrani przyjęli z entuzjazmem, stwierdzając dobitnie, że od tego czasu na terenie tutejszego powiatu niema już miejsca na żadne inne partyjki ludowe, skoro chłopi w całej swej masie stanęli przy P. S. L. i prezesie Witosie.

W dalszej dyskusji zabierali głos pomiędzy innymi Szczepan Czech z Kaszowa omawiając kwestje zaopatrzenia inwalidów, p. Józef Kuś interpelując posłów w sprawie wziętego na kredyt zboża na zasiew, p. Bieńczycki omówił kwestję projektu reformy wyborczej, Stanisław Cholewicki domagając się od klubu P. S. L. zajęcia wobec rządu Grabskiego energicznego stanowiska, p. Gałka omówił konieczność regulacji Wisły, zaś p. Szczęśniak Wincenty w znakomitem przemówieniu wykazał całą absurdalność obecnej polityki celnej w stosunku do rolnictwa. Szereg innych delegatów interpelowało posłów w sprawach powiatowych i ściśle lokalnych.

Po wyczerpaniu dyskusji i odpowiedzi pp. posłów na interpelacje, dokonano wyborów nowego Zarządu powiatowego.

Oświęcimskie.

Zator. Zapowiedziany wiec sprawozdawczy posła **Gawlikowskiego** odbył się u nas w dniu 31 sierpnia b. r. Przewodniczył Piotr Pluta z Zatora, zastępcą był Antoni Dąbrowski z Laskowej. a sekretarzem Jan Michalczyk z Gierałtowic. Po bardzo interesującym i rzeczowym referacie poselskim wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp.: Michał Hubert, Franciszek Wawro z Ryczowa. Jan Lisowski z Polanki, Franciszek Klaja z Zatora, Ludwik Balon, Mąsiorowski i Fichman z Podolsza.

Bolączką z naszych stron, to brak środków obronnych przeciwko powodziom i wylewom Wisły, dlatego zebrani kategorycznie domagają się, by wreszcie raz przeprowadzono obwałowanie Wisły i jej dopływów, gdyż pieniądze włożone do tej akcji opłacą się stokrotnie.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj zakończył się wspaniały wiec.

Sekretarz: *Jan Michalczyk.* Przewodniczący: *Piotr Pluta.*

Limanowskie.

Tymbark. Dnia 8 września b. r. odbyło się w sali Magistratu zgromadzenie sprawozdawcze posła **Potoczka**.

Przewodniczył: Józef Mamak.

Poseł Potoczek w swem trzygodzinnem przemówieniu przedstawił sprawy gospodarczo-ekonomiczne i reformy rolnej.

Po omówieniu licznych bolączek powiatu i wyczerpujących wyjaśnieniach posła Potoczka uchwalono zgłoszone rezolucje:

Pełne wotum zaufania P. S. L. „Piast", wyrazy hołdu naszemu wodzowi Witosowi a gorące wyrazy podziękowania posłowi Potoczkowi za szczególne zainteresowanie się sprawami powiatu limanowskiego, za pracę dla dobra powiatu, zwłaszcza za obronę spraw i postulatów chłopskich, a wyrazy pogardy dla posła powiatu Łaskudy.

Zebrani jednogłośnie domagają się:

Długoterminowych kredytów dla rolnictwa.

Odroczenia płatności pożyczek na pomoc rolną tak w gotówce, jak i w naturze i spłaty pożyczek zbożowych według cen obecnych.

Zmiany polityki ekonomicznej rządu w dziale wywozu koni, bydła i innych produktów rolnych celem poprawy położenia ekonomicznego wsi.

Udzielania subwencyj na budowę szkół powszechnych, których w powiecie jest brak.

Żądają zniesienia opłat do Kas chorych dla służby w rolnictwie i małych miasteczkach i ubezpieczeń, a wydatnego zniżenia składek ogniowych, wygórowanych mimo naturalnej wysokiej skali bezpieczeństwa ogniowego w tutejszej okolicy.

Józef Mamak.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Listy.

Do pracy ludowcy!

Największa praca na roli już poza nami. Co dzień to będziemy mieli dłuższe wieczory — które należałoby spędzić z jaknajwiększym pożytkiem. Należałoby pomyśleć, o dobrych książkach i dobrych gazetach, by część wolnego czasu obrócić na kształcenie się. Należy pamiętać o tem, że rządy we wszystkich instytucjach powinny się znaleźć w rękach ludzi mądrych. I czy to w Sejmikach powiatowych, czy w gminach, powinni zasiadać tylko chłopi oczytani, którzy wiedzą co się dzieje w świecie, co się dzieje w Sejmie, co się dzieje w Sejmiku i w okolicznych gminach. Najlepszym przewodnikiem dla każdego, to dobra gazeta, szczerze ludowa, która pisze o bolączkach ludu, podaje sposoby zaradzenia złemu, uczy organizacji, uczy o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Za parę miesięcy będziemy mieli zimę. Starajmy się wykorzystać te długie wieczory zimowe, schodźmy się wspólnie na czytanie gazet, omawiajmy wspólnie sprawy obchodzące gminę, powiat, a przez takie pogadanki nie jednemu otworzą się oczy i stanie się światłym obywatelem państwa, o co najwięcej nam chodzić powinno. *Józef Kownacki,* ziemia Siedlecka.

Smutne objawy.

Kółko amatorskie młodzieży z Jasienicy, nie szczędząc trudu i pracy, wystawiło w sali „Sokoła" w Brzozowie w ostatnich czasach sztukę sceniczną p. t.: „Skalmierzanki" — zapowiadając w afiszach, że dochód z tej sztuki przeznacza na Ligę obrony państwa.

Niestety, mimo tak wzniosłego celu, miejsca na sali były puste, gdyż oprócz kilku żydków, kilku studentów i garstki inteligencji nikt nie przybył.

Tak to ci wszyscy, którym przyświecał piękny cel, muszą wydatki pokrywać z własnej kieszeni, chcąc pokryć chociażby kwotę, jakiej „Sokół" zażądał za salę. *Bliżnieński.*

Napiętnowanie roboty rozbijaczy.

Jakaś „organizacja narodowa" w Monasterzyskach, pod przewodnictwem ks. Jońca i dra Borysiewicza zapowiedziała wiec na dzień 13 września b. r. w sali „Sokoła".

Panowie ci urządzili wiec ten w celach zwalczania reformy rolnej. Nieszczęściem dla inicjatorów było jednak zjawienie się posła Ostrowskiego, który w tym dniu przejeżdżał przez Monasterzyska i przyszedł na zebranie. **Nie pomogła rezolucja, zgłoszona przez ks. Jońca przeciwko reformie rolnej** i jego zabiegi w celu zmuszenia funkcjonarjusza policji państwowej, by wiec rozwiązać, gdyż **zebrani**, zachowując się spokojnie, nie zważając na prowokacyjne wystąpienia naganiaczy obszarniczych, **wybrali nowym przewodniczącym wiecu Jana Orłowskiego**, sekretarzem zaś Wiktora Koryznę — **a** poseł Ostrowski, wyjaśniwszy w pięknych słowach znaczenie reformy rolnej dla ludu, przeprowadził wszystkie rezolucje, zgodne z programem P. S. L., grzebiąc ostatecznie pańskich lizuniów.

Wspomniani jednak rozbijacze zamiast siedzieć cicho, rozsyłają pokryjomu niektórym osobom do podpisywania rezolucje, skierowane przeciwko reformie rolnej.

Radzimy ks. dobrodziejowi pilnować kościoła, a drowi Borysiewiczowi swojego zawodu, gdyż lud, mimo waszej agitacji, potrafi osądzić, co jest dla niego dobrem, a fakty powyższe potrafi zawsze ocenić i napiętnować. *Parafjanie.*

O wiecu, który się nie odbył.

Na dzień 13 września b. r. zapowiedział Jan Stapiński szumnie wiec w Minodze, powiecie olkuskim. Ludność zaciekawiona wyglądała referenta, jednak okazało się, że p. Stapiński, przeczuwszy pismo nosem, nie ważył się do nas przyjechać. I dobrze zrobił, bo nietylko żeby zwolenników tutaj nie zyskał, ale mógłby się jeszcze narazić na jakieś nieprzyjemności. Urządzenie tutaj wiecu radził Stapińskiemu Grzybowski z Ojcowa.

Umowa jednak, robiona przy kieliszku, okazała się nie realną po wytrzeźwieniu umawiających się.

Stanisław Mirek.

Od Administracji!

Z numerem dzisiejszym zamykamy III. kwartał b. r. Przy tej sposobności przypominamy naszym P. T. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na kwartał IV-ty.

Wobec wypadków, jakie obecnie przeżywamy, wobec mnożących się z dnia na dzień spraw, które w piśmie naszem są fachowo omawiane, koniecznem jest, by w każdej rodzinie uświadomionego ludowca znalazł się „Piast".

O popularności naszego pisma świadczy wielotysięczny nakład, jakim nie może poszczycić się żadne tygodniowe pismo w kraju.

Obecnie jesteśmy świadkami zażartej kampanji, prowadzonej przez naszych wrogów przeciwko reformie rolnej. Tembardziej należy się skupić koło „Piasta", informować się z jego stronic o przebiegu walki, zasilać go swemi korespondencjami, by brać aktywny udział w walce o postulaty ludowe.

Mimo podrożenia papieru i podrożenia druku, cena pozostaje ta sama, jaka była dotąd t. i. 1 złoty 50 groszy na kwartał, a 6 złotych rocznie.

Wydatek wyłożony na dobrą gazetę opłaci się stokrotnie dla samego czytającego, a zasilenie pisma pieniądzmi wzmocni Wydawnictwo i przyczyni się do jego dalszego rozwoju.

Wszyscy, którzy zalegają z zapłatą powinni natychmiast ją nadesłać i zachęcić swoich znajomych i przyjaciół do zaprenumerowania pisma, które zawsze walczyło, walczy i będzie walczyć o postulaty ludowe.

KRONIKA.

WRZESIEŃ ma dni 30 — PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
27 N.	17 po Ś. *Przen. św. Stanisława*	5	32	17	26
28 P.	Wacława Kr., Eustachego	5	33	17	23
29 W.	*Michała archanioła*, Grym	5	35	17	21
30 Ś.	Hieronima, Zofji wd.	5	36	17	19
1 C.	*Jana z Dukli*, Remigiusza	5	38	17	16
2 P.	Aniołów Stróżów, Teofila	5	40	17	14
3 S.	Kandyda, Gerarda, Ewalda	5	41	17	12
4 N.	18 po Ś. Franc. Serafickiego	5	43	17	9

W sprawie wychodźców, posiadających stare karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, wydane przed 30 czerwca 1924 r. Konsulat amerykański rozpoczął wydawanie częściowe nowych kart wstępu niektórym kategorjom wychodźców, którzy otrzymali w 1923 roku karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, wizy jednak amerykańskiej z powodu zapełnienia kwoty nie zdążyli już otrzymać. Dotyczy to nietylko rolników, którzy na poparcie tego, że są rolnikami, powinni przedstawić nowy affidavit od farmera, ale i wychodźców, należących do innych zawodów, którzy otrzymali karty wstępu w 1923 r. na zasadzie affidavitu od krewnego obywatela amerykańskiego.

Przedewszystkiem nowe karty wstępu otrzymają ci wychodźcy, którzy:

1) Posiadają stare karty wstępu, wystawione na terminy od września 1923 r. do 30 czerwca 1924 r., to jest karty wstępu, wydane na zasadzie starego prawa imigracyjnego i przed uchwaleniem nowego prawa.

2) Posiadają — ewentualnie złożyli w konsulacie — od takich krewnych obywateli amerykańskich affidavity, na których zasadzie, w myśl starego prawa imigracyjnego, mogli oni wizy amerykańskie uzyskać. A więc wychodźcy, którzy posiadają affidavity od mężów, ojców, dzieci, braci i sióstr, ewentualnie wujów — wszystko pełnych obywateli amerykańskich.

W myśl powyższego wzywamy wszystkich wychodźców, którzy posiadają takie stare karty wstępu i nie złożyli jeszcze nowych podań o nowe karty wstępu, by bezzwłocznie skierowali nowe podania na nowych formularzach do konsulatu amerykańskiego z prośbą o wydanie nowych kart wstępu. W podaniu takiem powinien być bezwarunkowo podany numer starej karty wstępu i data jej wystawienia.

W sprawie wiz polskich na paszportach reemigrantów z Ameryki. W związku z nowoogłoszoną taryfą dla paszportów zagranicznych, wyjaśniamy, że reemigranci z Ameryki, bądź to posiadający „permit to reenter“, bądź to wizę amerykańską, mogą uzyskać wizę wyjazdową z Polski zupełnie bezpłatnie.

Wizy te wydaje Komisarjat rządu w Warszawie na zasadzie odpowiednich dokumentów reemigranta i bez żadnego specjalnego zezwolenia Urzędu emigracyjnego.

Ulgi podatkowe dla rolnictwa. Z uwagi na klęskę tegoroczną powodzi, ministerstwo skarbu poleciło rozporządzeniem z 5 sierpnia b. r., aby płatnikom podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w miejscowościach dotkniętych tą klęską (w wypadkach zniszczenia plonów w połowie lub na większej przestrzeni gruntów użytkowych), odroczono wszystkie należności tych podatków tak zaległe, jak bieżące, do 30 września b. r.

Pozatem, pamiętając o trudnościach płatniczych rolników w okresie dokonywania robót polnych, związanych z siewami ozimin oraz zbiorów okopowych, ministerstwo skarbu preliminowało na wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie sumę 3 miljonów złotych, mimo, że należność z tytułu tych podatków za drugie półrocze roku 1924, oraz pierwsze półrocze b. r., obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie, wynosi około 30 miljonów złotych. Należność ta została odroczona z uwagi na osłabienie zdolności płatniczej rolników, dotkniętych nieurodzajem w roku ubiegłym.

Prolongowanie dalsze tych podatków jest konieczne, gdyż wobec ogólnego braku gotówki, rolnictwo nie jest w stanie płacić zaległych podatków tembardziej, że na produkty swoje nie znajduje nabywców.

Listy zastawne Banku Rolnego ukażą się wkrótce w obiegu. P. minister skarbu zatwierdził wzór listu zastawnego Państwowego Banku Rolnego oraz przepisy o emisji tych listów i udzielaniu pożyczek długoterminowych.

Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego użyte będą na sfinansowanie akcji parcelacyjnej w związku z reformą rolną; w listach tych spłacani będą właściciele majątków parcelowanych, skarb państwa zaś przyjmować będzie listy te na spłatę podatku majątkowego.

Państwowy Bank Rolny poczynił już prace przygotowawcze do emisji tych listów.

Fałszywe dziesięcio-złotówki. Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletu dziesięcio-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze brudno-białym, gładkim, ze sztucznie wytłaczaną drobną krateczką. W medaljonie niezadrukowanym, imitującym papier rypsowy nierównomiernie, wskutek czego pozostałe miejsca gładkie naśladują znak wodny.

Sprostowanie. W ostatnim numerze „Piasta“ na stronie 9-tej, w artykule p. t.: „Przerachowanie wkładek oszczędnościowych, złożonych w Pocztowej Kasie oszczędności“ w 7 wierszu zakradł się błąd. Zamiast: „niepodjęte wkładki oszczędnościowe w P. K. O., złożone przed dniem 31 grudnia 1925 r.“, **ma być: „przed dniem 31 grudnia 1923 r.“**

Nowy 10-miesięczny kurs w szkole rolniczej żeńskiej pod zarządem Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu rozpocznie się dnia 5-go października b. r. — Nauka obejmie w teorji i praktyce wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, ze szczególnem uwzględnieniem kroju, szycia, robót ręcznych i kucharstwa, oraz przedmioty kształcące.

Nauka jest bezpłatna, za utrzymanie w internacie płacą uczenice gotówką według umowy.

Podanie o przyjęcie należy wnieść do Zarządu szkoły w Przemyślu, przy ulicy Szczytowej L. 16, który też udzieli bliższych informacyj.

Ósmy 8-tygodniowy kurs handlowy w Krakowie dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego urządza w czasie od dnia 26 października do dnia 19 grudnia 1925 r. kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. — Program kursu obejmuje: organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepach Kółek rolniczych, towaroznawstwo i praktykę sklepową. Na kurs ten przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni, którzy mają ukończony przynajmniej IV stopień szkoły ludowej, są z handlem teoretycznie lub praktycznie obznajomieni i ukończyli przynajmniej 16-ty rok życia. — Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański 8, najpóźniej do dnia 17 października 1925 r. — Nauka na kursie jest bezpłatna a cały koszt utrzymania podczas trwania kursu ponosi każdy kursista osobiście.

Ofiarności naszych Czytelników polecamy inwalidę, mającego na swojem utrzymaniu żonę i 3 dzieci, pozostającego w kompletnej nędzy i obarczonego ciężką chorobą.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać do administracji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4, dla: „Biedny inwalida".

Plan wieców organizacyjno-rolniczych w powiecie bocheńskim.

Na mocy uchwały Zarządu z dnia 27-go sierpnia 1925 r. przystępuje O. T. R. w Bochni w okresie jesiennym ze wzmożoną energją do rozbudzenia życia organizacyjnego w Kółkach rolniczych tutejszego powiatu. W tym też celu urządza w czasie od dnia 27 września do dnia 18 października b. r. w każdą niedzielę cały szereg wieców parafjalnych.

Projektowane są następujące wiece: dnia 27 września b. r.: Cerekiew, Okulice, Cikowice, Łapczyca, Gierczyce, Niegowić, Lipnica Dolna, Brzezie, Rzezawa.

Dnia 4 października b. r.: Uście Solne, Wola Batorska, Łężkowice, Sobolów, Pogwizdów, Trzciana, Kłaj, Wiśnicz Stary, Brzeźnica.

Dnia 11 października b. r.: Mikluszowice, Zabierzów, Królówka, Łapanów, Tarnawa, Chronów, Krzyżanowice.

Dnia 18 października b. r.: Grobla, Staniątki, Żegocina (po sumie), Rajbrot (po nieszporach).

Wiece odbędą się: w Cerekwi, Uściu Solnem, Mikluszowicach, Gierczycach i Rajbrocie po nieszporach, z resztą po sumie, w miejscu, wyznaczonem przez miejscowego przewodniczącego Kółka, który również porozumie się z pp. referentami odnośnie do furmanki. Pp. referenci przygotowują następujące referaty: 1) Dlaczego należy się organizować w Kółko rolnicze. 2) Jakie są obowiązki członka Kółka rolniczego (położyć nacisk na wkładki). 3) Czego nas uczą doświadczenia polowe. W wiecach tych powinien wziąć udział jak najszerszy ogół włościaństwa. Przewielebych księży proboszczów uprasza się, by również byli łaskawi wiece te zapowiedzieć z ambony. O ewentualnych zmianach doniosą afisze

Za Zarząd O. T. R.:
Sekretarz: *Wł. Siemieński.* Prezes: *K. Sękowski.*

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Ledniowski: Uzyskanie takiej koncesji będzie trudne, dla braku fachowości pana w tym kierunku. — **Jan Pustkowski:** Umieścimy. Takiej książki dotychczas jeszcze nikt nie wydał. Serdecznie dziękujemy za pozdrowienie. Prosimy o dalsze korespondencje. Cześć! — **Władysław Chudy:** Kilkakrotnie podawaliśmy już w „Piaście", gdzie można nabyć ten podręcznik „Informator i Sekretarz urzędowy", można nabyć w księgarni: E. Wende i Ska, Warszawa. — **Leszczak Antoni:** Jeżeli przy pierwszej komisji pan nie otrzymał praw inwalidzkich to i teraz Pan ich nie otrzyma. Gdyby utrata zdrowia nastąpiła w czasie służby wojskowej, spowodowana jakimś wypadkiem, toby przyznali prawo do renty. Szkoda robić starań. — **Franciszek Danek:** Świadectwo przemysłowe a patent, to dwie różne rzeczy. Chcąc wykonywać szewstwo musi pan mieć świadectwo przemysłowe, którego opłata wynosi tylko 2 złote. — **B. Ryglice:** Szkoła gospodarcza dla dziewcząt znajduje się w Podegrodziu, p. Stary Sącz (jednoroczna). Snopków, powiat Lublin (dwuletnia szkoła średnia). — **Dobrzańska:** Poradnik w sprawie skapitalizowania renty podawaliśmy dwukrotnie w „Piaście". Według tego poradnika należy zrobić podanie. Jaki będzie skutek nie możemy ręczyć, gdyż to nie zależy od nas. — **Józef Wróblewski:** Nie znając miejscowych warunków nie możemy Panu udzielić odpowiedzi. Prosimy zwrócić się do Sekretarjatu okręgowego P. S. L. „Piast" we Lwowie, ul. Sykstuska 58-a. — **Rozalja Baron:** Radzimy, by mąż Pani wniósł podanie do Dyrekcji Kolei państwowych w Krakowie i przedłożył wykaz lat służby przy kolei, jak również opinję Sekcji utrzymania kolei — a może przyznają mu jakiś zasiłek na starość. — **Adam Liszka:** Za 3.000 koron z roku 1919 z miesiąca września, które pożyczyliście szwagrowi na kupno pola, powinniście obecnie żądać pełną kwotę przewaloryzowaną, która wynosi 500 złotych. Jeżeliby szwagier nie chciał dobrowolnie z Wami się ugodzić, to nie pozostaje nic innego, jak sprawę oddać sumiennemu adwokatowi. — **Jan Wzorek:** W sprawie przyjęcia do marynarki wojennej należy wnieść podanie do Powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U.) w swoim powiecie. Wątpimy jednak, czy Pan, jako zaasenterowany do kawalerji otrzyma dzisiaj przydział do marynarki wojennej. — **Wojciech Bernaś:** Należy zgłosić się do tej Kasy, gdzie pieniądze były złożone z końcem tego roku i zasięgnąć informacyj w sprawie złożonych oszczędności. Jeżeli Kasa miała swój jakikolwiek majątek, to część swoich pieniędzy pan otrzyma. Nadmieniamy, że Kasy Oszczędności mają polecenie do końca tego roku zrobić przeszacowanie swojego całego majątku i ogłosić jaką część z oszczędności przedwojennych i w czasie wojennym będą wypłacać. — **Franciszek Skoczylas:** Należało starać się o nadział ziemi wówczas, kiedy ziemię żołnierzom przyznawano. Po wejściu w życie ustawy o reformie rolnej, trzeba się będzie starać o otrzymanie gruntu z parcelacji. — **Szymon Zawada:** Wysyłaliśmy gazetę na dawny adres do Ciszewa. — **Mikołaj Dresler,** jako b. ochotnik wojsk polskich i jako drobno-rolny, ma prawo pan przed innemi starać się o nabycie gruntu z parcelacji rządowej z chwilą wejścia w życie ustawy. — **Świerkosz Stanisław:** Takiego biura o które pan zapytuje, niema. Chcąc dostać się do marynarki wojennej, należy wnosić podanie do P. K. U., załączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, opis życia, a jeżeli się jest nieletnim, to pozwolenie rodziców albo opiekunów, oprócz tego deklarację, że po ukończeniu przepisanej służby woj-

skowej pozostanie Pan jeszcze jeden rok na dalszą służbę. Po odbyciu tej służby mógłby pan poszukać sobie miejsca w marynarce handlowej. — **Stożko Andrzej:** Jeżeli pan wspólnie z żoną ma dziesięć morgów gruntu i własny dom, to pan renty inwalidzkiej nie otrzyma przy takim procencie niezdolności do pracy, jaki pan posiada, i szkoda wszelkich starań — **Stanisław Mędrek:** Może pan przysłać swój rękopis do oceny do redakcji. — **Czytelnik z Rumunji:** Siostrze pańskiej należy się 50 zł 40 gr, nadto 5 proc. do 1 września 1924 r., 24 proc. do 1 lutego 1925 r, zaś od tego czasu 15 proc. Jeśli pan pożyczył pieniądze w dolarach i wymówił sobie wyraźnie zwrot w dolarach i procent — to należą się dolary i sprawę pan w sądzie wygra. Co do pożyczki pańskiego brata, to nie pisze pan, na co on pieniądze pożyczył i nie podaje pan dokładnie daty, więc obliczyć nie możemy. Prenumerata zapłacona do końca roku. Cześć! — **Jan Pasko:** W pańskiej sprawie już nic poradzić nie można. Rozumiemy pańskie rozgoryczenie, ale niech pan pogodzi się z losem, gdyż dalsze zachody przyniosą tylko większe koszta. — **A. S.:** W sprawie, o której pan pisze, prosimy zwrócić się do posła Stefana Puka. Że dzieją się nadużycia, wiemy, ale wszystkie chwasty w tak krótkiem jeszcze życiu państwowem naraz wyplenić się nie dadzą. — **Paweł Letniowski:** Pierwsze Zgromadzenie Narodowe, które wybrało prezydentem Narutowicza, odbyło się 9-go grudnia 1922 r. Zamordowano ś. p. Narutowicza 16 grudnia 1922 r. Prezydent St. Wojciechowski został wybrany dnia 20-go grudnia 1922 r. — **K. K.:** Wyjaśnienia w obu sprawach udzieli panu firma Wichterle i Kovařik. — **Franciszek Byczek:** Spłat z roku 1909 wynosi 760 zł. O pozwolenie na noszenie broni starać się trzeba w starostwie. Nie wiemy, o jaki procent od asekuracji panu chodzi, więc nie możemy udzielić odpowiedzi. — **F. D.:** Sprawa jeszcze nie może być wyjaśnioną, dlatego, że centrala tego Towarzystwa znajdowała się w Wiedniu, — a tylko filja była w Krakowie. Dopiero po przeliczeniu całego majątku i centrali i filij — Towarzystwo to ustali, ile będzie płacić za ubezpieczenie. Ogłosimy to wówczas, gdy to będzie definitywnie załatwione. — **Stanisław Lechowicz:** Kurs dolara we wrześniu 1924 r. był przeciętny 5 zł 19 gr. — **Michał Walczak:** Prosimy zwrócić się o informacje pod adresem: Giełda płodów rolniczych, Warszawa — lub Giełda płodów rolniczych, Kraków, Rynek główny. — **Adam Gabryel:** Gazetę wysyłamy. Prosimy o korespondencje z Poznańskiego. Cześć! — **Michał Baran, Ameryka:** Wysyłamy odpowiedź listem. — **Władysław Klehr:** Umieścimy. — **Jan Leśniak:** Spłat pański wynosi 400 zł. Sądownie nie obali pan testamentu, bo jest formalnie sporządzony. Na kresy wzgl. do państw bałtyckich nie radzimy jechać za pracą. O odległościach dowie się pan na każdej stacji kolejowej. — **S. G.:** W sprawie zwrotu kosztów istnieje ogólna ustawa o odszkodowaniu.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego